

L
I
S
T
O
P
A
D

NUMER 2

PROLETARIAT

MIESIĘCZNIK
MŁODZIEŻY SZKOLNEJ



MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ROK III. MOŁODECZNO LISTOPAD 1935r. NR: 2

3280f
149465

Wszyscy apostołowie czegokolwiek nowego, wszyscy reformatorzy życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, która im pozwala być tymi nowatorami wbrew oporowi otoczenia. Pierwszą więc ich cechą jest umiejętność wydobycia ze siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większe niż przeciętna energia. Bez tej niezwykłej energii i nie przeciętnego wysiłku niepodobna przepchać się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowej.

(-) Józef Piłsudski.



=====

Dzień 11 listopada jest dla nas wszystkich wielkim narodowym świętem, świętem silnej woli i zwycięstwa. W dniu tym jesteśmy jakoby innymi ludźmi, z gorętszemi sercami, z większą wiarą w przyszłość naszej Polski. Ze wszystkich świątyn w dniu tym płyną dziękczynne modły do Stwórcy za to, że pozwolił nam wyrwać się z kajdan niewoli, żeśmy odzyskali wreszcie upragnioną wolność, okupioną śmiercią męczeńską naszych braci.

Przetrwoniliśmy wiele klęsk i kataklizmów dziejowych, aż wreszcie uzyskaliśmy prawo do samodzielnego istnienia i pracy, gdyż wedle słów Byrona:

- Walka o wolność, gdy się raz zaczyna, z ojca krwią spada dziedzictwem na syna, sto razy wrogów złamana potęga skończy zwycięstwem! -

To też niechże dzień ten dzwoni corocznie w sercach polskich potężnem echem wiary, siły, płomiennego patriotyzmu, niech rozkwita w pamięci na-

rodo wspinałym kwiatem wielkiego wspomnienia bohater-
haterskiej walki o niepodległość i zwycięstwo!!

Lecz tego nie wystarczy, trzeba nam czynów w
naszej Młodej Polsce. Starajmy się przeto swemi
nieskazitelnemi czynami utrzymać nadal Polskę, Jej
Niepodległość, Potęgę i Siłę tembardziej, że nie
jest ona tak bezpieczna, jakby się zdawało, że moc
wrogów czyha na naszą ziemię. Tylko nasza własna
wola i my sami możemy zdecydować o Jej istnieniu i
Mocy!...

Z. J. (VIII)

PIERWSZA TAKA ROCZNICA...

Obchodzimy siedemnastą rocznicę Niepodległo-
ści - dzień 11 listopada - dzień radości całego
narodu polskiego. Gdzież ta jednak coroczna żywio-
łowa radość? Dlaczego brak radosnych okrzyków na
Jego cześć? Cóż spowodowało tę dziwną zmianę? Czy
już zapomnieliśmy o najlepszym synie Polski, które-
go płomienna miłość Ojczyzny, hart ducha i niespo-
żyta energia sprawiły, że siedemnaście lat temu
odzyskaliśmy tę Polskę, dla której tylu męczenni-
ków przelało w ofierze swą krew? Czyż przestaliśmy
już czcić Go za to, że dał nam upragnione przez
dziadów i ojców naszych i przepowiedzianą przez

wieszczów, wolność w Niepodległej Polsce?

Czy zapomnieliśmy już o Tym Odnowicielu, który zastał Polskę zrujnowaną na każdym polu, a dzięki swej pracy postawił ją w szeregu państw, nadających ton polityce światowej - mocarstw?

— O nie! Tak źle nie jest. Nic i nikt nam tego z pamięci nie wydrze. Wiecznie w naszym narodzie trwać będzie pamięć Jego i wiekopomnych czynów Jego — przekazywana jako najdroższa spuścizna z pokolenia na pokolenie. Nie tu tkwi przyczyna zabarwienia radości smutkiem. Sprawia to fakt, że niema Go wśród nas, — że nasza myśl nie biegnie już do Helwederu, lecz do Krakowa — nie do Niego, lecz do Jego szczątków spoczywających na Wawelu. Tam w tym dniu myśl całego narodu oddaje należny pośmiertny hołd swemu Dobroczyncy, Nauczycielowi i Wychowawcy.

Powtarzamy przytem jednogłośnie, u szczątków Najwyższego Obywatela, za Jego godnym następcą, że będziemy bronić, przekazanej nam i postawionej w rzędzie mocarstw Polski, iż nie oddamy nietylko najmniejszego Jej kawałeczka, ale nawet guzika z Jej sukni.

J. Podh. (VIII)

S O N E T .

W krainie śpiewu, dumnych fal dniestrowych,
 Gdzie szafirowy step się słońcu kłania,
 Gdzie w czystym niebie płynie szybka kania
 I gdzie lud zrywał pogańskie okowy.
 Widziałem niebo piękne i bez chmury,
 Niebo przejrzyste na dwa świata konce,
 Rozpromienione, jak wschodzące słońce,
 Co wstawszy ze snu lekko mknie do góry.
 Jesień w tym kraju widziałem bogatą,
 Gdy drzewa całe płonęły szkarłatem,
 Poprzetykane srebrnem, „babiem latem”,
 Jakby królewską przystrojone szatą.
 Widziałem również kraj śniegiem pokryty
 I brylantowe, przejrzyste błękity.

Henryka Mikołajczykówna (III)

„WOLNOŚCI JASNEJ ŚWIEĆ NAM SŁOŃCE”...
 (Żywy obraz.
 (Odegrany na akademji 11 listopada w sali
 gimnazjalnej. Red.).

OSOBY:

Polska
 Chór (ukryty).
 Duch Marszałka Piłsudskiego.
 Wojskowy.
 Robotnik.
 Uczenica.
 Rolnik.
 Krakowianka.

(Na scenę reflektor rzuca kolorowe światło.
 Stoi potężna, dumna Polska w złocistej koronie.
 W wyciągniętej prawej dłoni trzyma wspaniałego
 dużego orła srebrnego, zaś w lewej - berło.

POLSKA.

I kiedyś, kiedyś w odległych czasach
 Byłam potężna, dumna, wspaniała,
 A na tych skroniach złota korona
 Blaskiem jasniała.
 A orzeł, gdy mi błyszczały zorze,
 Dumnie się wzbijał w przestworza.
 (podnosi orła wysoko w górę).

CHÓR.

Myśmy Cię Polsko wiedli do sławy
 Mieczysławowie i Bolesławy...

POLSKA.

A później przeszły wielkości owej
 Czasy, wspaniałej chwały Chrobrowej,
 I się me losy różnie wazyły...

CHÓR.

I jeszcze chwile wielkości były,
Lecz coraz rzadsze... Wreszcie synowie
Twoi, o Polsko, zrzekli się Ciebie...

POLSKA.

I opuszczona gdy byłam srodze
Przez własne dzieci w dziejowej drodze,
Gdy już nie byłam Mestwem, lecz marą,
Niecnych sąsiadów padłam ofiarą

CHÓR (smutno).

I rozbierali zaborcy ziemię
Ojczyzny naszej... A polskie plemię
Jęczało strasznie w ciężkiej niewoli
Przez długie lata... Orzeł sokoli
Lot swój powstrzymał i sposepniały
Opuszczył skrzydła w smutku omdlały.
(Polska smutnie opuszcza orła).

POLSKA.

I takam dotąd wielka, zemdlałam
I się w posadach swoich zachwiałam.
W piersi mych słaba nadzieja była,
W ciemnej mogile dusza się skryła,
Aż przyszła chwila, gdy poszedł w bój
Za mnie Marszałek, prawy syn mój.
(Światło gaśnie, Duch Marszałka się zjawia).

DUCH.

I Polska znowu zajaśniała
I znów wolnością oddychała.

CHÓR.

I dzięki Niemu Polska wolna...

DUCH.

Z zaparciem siebie i pełnią męstwa
Szedłem wciąż naprzód aż do zwycięstwa.
(Polska podnosi wzórę orła).

CHÓR.

I znowu dumnie wyprostowana
Wielka, radosna i rozspiewana.

POLSKA (śpiewa).

„Wolności jasno świeć nam słońce,

Wysoko wzbij się orle nasz...

CHOR (podchwytuje).

Czuwamy wiernie twierdz obronę,

Wierna na kresach czuwa straż?

(Wychodzą przedstawiciele narodu, stają, tworząc półkole).

WOJSKOWY. (postępując naprzód).

Polsko! Ojczyzno! Dziś Ci ślubuję

W imieniu całych zbrojnych sił,

Że tylko każdy będzie żył

Dla Ciebie! Każdy Cię miłuje,

Więc wierny będzie, jak syn prawy.

Koronę Cię uwienczy sławy...

Wielkiego Wodza pójdziem śladami,

Bo wszak dobrymi chcemy być synami.

W postanowieniu wesprzyj nas Boże!

A orzeł biały, lecąc w przestworze,

Albo szybując w jasne błękity

Niech nam wskazuje, gdzie chwały świty.

(Salutuje i odchodzi).

ROBOTNIK (występuje).

Polsko! Ja pracy oddany, stary,

Większej nie mogę Ci dać ofiary

I przyjemności większej Dziadkowi

Sprawie nie mogę - daję ochotnie

To, co dać mogę: Gdy wielokrotnie

Gięzar me barki mocno przężniecie,

To nie narzekam, że złe mi na świecie,

Lecz ofiaruję to dla Ojczyzny

I więcej w ciele czuję tężyzny,

I wszystko mi się wokół uśmiecha,

I się raduję, że synem Lecha.

UCZENICA.

Dla Ciebie Polsko już zamłodu

Chcę się poświęcić, chcę pracować

Tak, jak nas uczył Wódz Narodu,
 By siłą, ni czasu nie marnować,
 Nie gnuśnieć, gdy Ojczyzna woła
 Do czynu! I gdy polska szkoła
 Serdecznie, mile nas zaprasza,
 Hej! Polsce cześć, bo Polska nasza.

ROLNIK.

Na ziemi wolnej, wywalczonej,
 Umiłowanej, pedzę lata.
 Najmilsza mi jest moja chata,
 I kocham łąki swe zielone,
 A w sercu mem rodę tą sukmaną
 Miłość ku Polsce ogień nieci,
 A gdy popatrzę w dal nieznaną
 - Wielki Ideał Wodza świeci.

KRAKOWIANKA.

Od całego Krakowa, Polsko, kłaniam Ci się,
 Od błękitnej Wisły, co w słoneczku skrzy się
 Oddajemy Ci Polsko swe serca, swe czyny!
 Niechaj Ci Polsko pachną subtelne jaskminy.

WSZYSCY.

Cześć Ci Wodzu, coś Polskę wywalczył nam wolną,
 (W tem znowu tajemniczy błysk).

DUCH.

Zespolcie serca wasze i myśli i czyny,
 I do wyścigu stańcie pracy,
 Umajcie skronie Polonji w wawrzyni!

WSZYSCY.

Do czynu wszyscy wraz! Za nami wyścig krwi,
 Dziś przyszłość tylko w nas, zwycięstwo w pra-
 cy tkwi.

Wykutyh granic strzedz i wewnątrz silnym być
 Musimy - jak nasz Wódz - dla Polski tylko żyć.

POLSKA.

Jestem dziś znowu z swych synów dumna,
 Wierzę w swą przyszłość wielką, wsławioną,
 Lecz gdy jest tyle, zda się, wesela,

Niema koło mnie już Wskrziesiciela.

DUCH.

Na zawsze jestem. Polsko przy Tobie.

Na zawsze jestem przy was synowie.

WSZYSCY. (śpiewają Brygadę).

KONIEC.

NOC LISTOPADOWA.

Cicho, tylko bór szumi tajemniczo, jak gdyby roz-
prawiał nad tem, co się ma stać za chwilę. O! bór
widział dużo... Przecież on w swoim łonie ukrywał
garstkę Polaków... uzbrojonych - On wiedział, kim
są ci młodzi chłopcy, lecz umiał milczeć - więc
też nikt o nich nie wiedział. Lecz teraz zbliża się
chwila, gdy się wszyscy dowiedzą, jak wielką jest
ta młodzież, w podartem ubraniu, głodna, zziębnięta
i niedostatecznie uzbrojona.

Cicho... w tem gdzieś gałązka skrzypaneła i zno-
wu cisza. Lecz jeszcze dał się słyszeć szelest...

Puszczyk zapłakał, przypominając do złudzenia
dziecko i znowu - cisza...

Ktoś wyjrzał z za krzaka i bez szelestnie wpadł
na polanę. Rozejrzał się i znikł. Drzewa zaszumi-
ły głośniejsz, jakby chciały zagłuszyć tajemniczy
szelest...

Mineła długa godzina, gdy padły wypowiedziane
półgłosem słowa: "stój", "baczność!", "srocznij!" i...
"bracia!" Zbliża się chwila wielkiej wagi, bo sta-
niemy w obronie naszej wolności i wolności naszych
bliskich. Rozkaz był już wam czytany, a ponieważ
Jestescie zmęczeni, rozejdźcie się i rozpalcie pa-
nę ognisk, aby się ogrzać. Oczywiście posilimy się,
zdrzemniemy i potem pójdziemy do... celu.

Nie długo odpoczywała ta garstka po trudach

przebytej drogi. Trąbka zagrała cicho pobudkę. Zorońko się na malutkiej polanie. Głos komendy: „Baczność!” „W dwuszeręgu zbiórka!” „Kolejno odlicz!” „Baczność!” „Do dwóch odlicz!” „W prawo zwrot, maarsz!”... polanka opustoszała. Drzewa znowu zaszumiły głośniej...

Już dawno minęła północ, gdy doszedł odgłos strzałów karabinowych... Po lesie rozszedł się szept drzew... to oni... walczą... spotkali ciemniycieli i biją... dzielni... wywalczą wolność... dla ojczystej ziemi...

Strzelanina trwała kilka godzin i umilkła...

Księżyc wyjrzał z za oków, krępujących go chmur i spojrzął na pobojuwisko. Zajrzał do szklanych oczu trupów i usmiechnął się wesoło, gdy ujrzał przeważnie trupy nieprzyjaciół!

Danuta Kostrzewska (III)

Małeńka krytyka pierwszego „Promienia”

Pragnąc podzielić się z Koi. Koi. wrażeniami i spostrzeżeniami, jakich doznałam przy czytaniu „Promienia” Nr. 1, kreślę kilka słów krytyki, które podkreśla raczej usterki niż walory, a to dlatego, byśmy nie spoczęli na laurach, ale doskonaląc swe utwory - podnosili poziom pisma ciężle i niezmodernowanie.

Przejdę pokolei od artykułu pierwszego do ostatniego i poruszę każdy z osobna.

Nie wszystkim podoba się w „Od redakcji” powiedzenie: „Niech („Promień”) rozwiązuje zagadnienia t y l k o nas interesujące”. Uważam, że zastrzeżenie to (tylko) jest zbyt czyste, gdyż piszą do „Promienia” tylko uczniowie, a piszą chyba tylko to, co ich interesuje. Zastrzeżenie to może jedy-

nie krępować autora w jego twórczości.

Artykuł kolegi Tanany, poświęcony Wodzowi Narodu jest pięknie ujęty, o mądrej głębszej treści.

W następnym artykule kolega niezręcznie ujął myśl, że powinniśmy odzwierciadlać nasze dusze, że „Promień” winien być tem właśnie zwierciadłem. Brzmi trochę nielogicznie takie powiedzenie:

„Jednak nie wszyscy dobrze sobie zdają sprawę z naszych poczynań, a o naszej pracy nie mogą wyrobić należytego zdania, skoro większość Kolegów i Koleżanek nie mają zwierciadła dusz naszych.

„Nasze ideały” poruszają kwestję kształtowania charakteru i hartowania się w życiu, aby móc w przyszłości tworzyć prawdziwe społeczeństwo. Jedynie małym uchybieniem jest niestosowne dobranie wyrazu w zdaniu: „Środkiem w naszej pracy szkolnej może być i nasz „Promień”. Uważam, że wyraz **s r o d k i e m** należałoby raczej zastąpić n.p.: **p o m o c ą** lub **a r e n ą**.

W „Chwili wakacyjnej”, w zdaniu: „Z ust, zdawało się, że wychodzi cicha prosba”, pasowałoby raczej **w y b i e g a**, **u l i a t u j e**. Takie wyrażenie kojarzy się s pięknie opisanem wspomnieniem chwili wakacyjnej.

Wśród „Naszych poetów” na podkreślenie zasługuje „Tęsknota”, która jest najlepszym wierszem w numerze; treść jest głęboka, styl ładny, budowa poprawna.

„Sonet” jest wzorowany na początku na „Stepach akermanskich” Mickiewicza, w zakończeniu również - jak u Mickiewicza błyszczał Dniestr, tak u naszego poety - „Mińsk świeci”. Wogóle zakończenie jest niejasne. Czy to jest ostrzeżenie przed jakimś niebezpieczeństwem? Dla czego Mińsk świeci Moskwie, jak niegdys Koronie, a potem kładzie się na Ojczyzny łonie? Szkoda, że brak komentarzy autora. Jas-

ność stylu w poezji przede wszystkim. Czytelnik musi odczuć to, co chciał wyrazić poeta, pisząc dany utwór. W przeciwnym razie następuje nieporozumienie pomiędzy autorem a czytelnikiem.

Swoje utwory pomijam, gdyż łatwiej jest krytykować innych niż siebie.

Posuwam się dalej. Wiersz „Do nauki czas” jest poniekąd nielogiczny, a mianowicie: W pierwszych zwrotkach autor smuci się i rozpaczając, że skończyły się wakacje, że trzeba już zasiąść do szkolnej ławki, co tak strasznie „męczy”. Wyraznie zaznacza swoją niechęć do nauki, a następnie bez najmniejszego przejścia daje morał: „My rozpaczać nie powinni ni za latem, ni zielenią, niech tak sobie czynią inni, co się chyba uczyć lenią”. A właśnie do tych, co się uczyć lenią autor sam należał (w wierszu). Autor miał dobrą myśl, tylko źle ją ujął. Należałoby raczej dać przeciwstawienie jak postępują leniwi, a jak my pracować mamy.

„Wspomnienie” jest bogate w piękne wyrażenia, jak również w błędy stylistyczne. Jest tam: „I dzwon z nich płynął”. Myślę, że płynąć może tylko głos dzwona, a nie sam dzwon. Błędne jest również powiedzenie: „Co dwie godziny, czyto w dzień czy w nocy, budzi je ze snu dźwiękiem głos spizowy”. Czyż zakennice spią i dniem i nocą?! W ostatniej zwrotce księżyc zupełnie nielegalnie przyjął tęczowe blaski, właściwe raczej słońcu. Błąd ten można usprawiedliwić jedynie upojeniem autora samym brzmieniem wyrazu.

W „Naszym pierwszym obozie” koleżanka Boczkowska trochę za słabo odmalowała piękne, wesołe życie obozowe... Także za dużo jest tam „dni”, niemal w każdym zdaniu.

H. Mikołajczykówna (III)

Na obronę słów kilka...

W Nr. 311 I.K.C. z dnia 9/XI-35 r. ukazał się artykuł z cytataми prof. U. J. Kołaczewskiego, występujący sub capite „Wylegarnie ideologii” - przestępstwo Straży Przedniej. Przypuszczać można, że wystąpienie to ma charakter akcji „odbronzowiania” - t.j. sprowadzania wszelkich wielkości do nizin. Przytoczę zdanie prof. Kołaczewskiego, które nas strażowców głęboko dotknęło:

„Najstraszniejszym złudzeniem, prowadzącym do zakłamania społeczeństwa jest to, gdy się żywi mniemaniem, że można ideologię stwarzać, na obstalunek ją robić. Wszelkie sztuczne wylegarnie ideologii, w stylu Straży Przedniej w prymitywizmie swym przypominają zakładanie starych kół na stodole, czy starej wierzbie po to, by osiedliły się bociany. Penety w postaci protekcji, posad, stypendjów czy innych prerogatyw z tych gniazd bocianich zrobią przytułek dla karierowiczów, uczciwych ale głupich frazeologów lub sprytnych gębaczy. A trudno jest o większą przewrotność, choć niezamierzoną, przewrotność, jak to otaczanie opieką w ten sposób wybranej „elity”.

Wszak celem naszym jest wyrobienie się w pracy dla dobra społeczeństwa, utrwalenie naszego macierzystego gmachu, zwalczanie wszelkiego pustego werbalizmu - słowa niepopartego czynem. Te nasze cele i ideały sztucznymi mogą być tylko w sztucznych sercach, - dla takich jednak miejsca w naszym gronie nie mamy. Nie sądzę, by idea Str. Przed. należała do sporządzonych na zamówienie - na pewien termin - lecz mocno wierzę, że tkwi ona w sercu każdego Polaka, - samej zaś organizacji S.P. za zasługę należy poczytywać, że umożliwiła realizowanie tej idei nie tylko ludziom dojrzałym, lecz także i sze-

rokowej masie młodzieży, której stopień wychowania w duchu państwowym i dobra społecznego uwarunkowuje stopień potęgi przyszłej Polski Mocarstwowej.

Dalej zarzuca prof. Kołaczkowski, że org. S.P. jest „przytułkiem dla karierowiczów” znaczących stypendjami, możliwością protekcji i t.p. Podobne zdanie mogło się zrodzić u człowieka, który obserwując „daną organ. widział, że jej członkowie masowo osiągnęli owe „ponęty”. A gdyby nawet tak było, to któż ma je osiągnąć? Raczej młodzież zrzeszona w organizacji, uświadomiona państwowo, zaprawiona do pracy w społeczeństwie, niż te, bierne dla spraw narodu, jednostki, które wolą przechadzać się w ciastnem kółku własnych interesów; wreszcie owych protekcji, posad, stypendjów, napewno nie uzyskują członkowie, którzy znaceni temi prerogatywami wstąpili do organizacji, nie wykazując się następnie wytrwałą pracą w myśl ideału S.P. — utrwalenie Polski Mocarstwowej — lecz ludzie, którzy choć częściowo ten ideał zrealizowali.

W takim więc razie wyżej przytoczony zarzut prof. Kołaczkowskiego jest dodatnim wykładnikiem Str. Prz. — jako pożytecznej placówki w naszym społeczeństwie. Niezrażamy się podobnemi zarzutami, raczej ubolewamy nad brakiem uświadomienia o wytycznych, którymi się S.P. kieruje i mrowczej pracy, której nie okraszając głośnym werbalizmem dokonała i dokona.

Zespół „Straży Przedniej” przy Państw.
Gimn. im. T. Żana w Mołodecznie.

Do Nr. 1-go zakradło się wiele błędów. Zaznaczamy na tem miejscu, że stało się to z winy piszącego na maszynie oraz z tego powodu, że brak nam jeszcze było rutyny w wydawaniu takim sposobem naszego Pisma. Była to bowiem dopiero nauka i pierwsza próba.

Red.

K R O N I K A.

Koło Historyczne: Najnowsze i najtrwalsze wiadomości ze świata politycznego, a zwłaszcza z konfliktu „włosko-abisyńskiego” usłyszy każdy na sobótkach dyskusyjnych Koła Historycznego. Ostatnie referaty: kol. Wisniewski - „zatarz włosko-abisyński” i kol. Tanana - „Polityka zewnętrzna Niemiec”, oraz kol. Orłowski - „Dalszy ciąg zatargu włosko-abisyńskiego”.

Koło Polonistyczne: Odkonane się trzecie zebranie dnia 24/X-35 r. z referatem kol. Jasiewiczówny, p. t. „poezje Staffa”.

Sodaliczka: Poza normalnymi zebraniem, które odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, Sodaliczka urządziła dnia 13 listopada b. r. akademię ku czci św. Stanisława Kostki, jako patrona młodzieży. Na program akademii złożyło się: Przemówienie kol. Jankuna o świętym Stanisławie, deklamacja, chór, oraz obrazek sceniczny z życia św. Stanisława Kostki, napisany przez kol. Mikołajczykówną.

Koło Romanistyczne: Nowo-powstałe koło w b. r. szkolnym rozpoczęło normalną pracę pod kierownictwem prof. Natalji Baczewskiej; dnia 14 listopada b. r. odbyło się drugie z kolei zebranie. Celem koła jest opanowanie języka francuskiego i zapoznanie się z lit. i kulturą francuską.

S. K. O.: Dn. 31/X b. r., jako w dniu oszczędności, odbyła się akademja w auli, urozmaicona słowem wstępnym ks. prof. Krukowskiego, obszernym referatem kol. Janki, prez. S. K. O., deklamacjami i chórem.

Powstała w naszej szkole jeszcze jedna organizacja - Koło popierania budowy szkół powszechnych, z kol. Krzyżanowską na czele, jako prezeską.

Dn. 9/XI b. r. I harcerska drużyna męska urządzi-

ła wieczornicę w Ognisku K.P.W., urozmaiconą porażkami harcerskimi, chórem „piątki” i w końcu zabawą. Wieczornica ta jest pierwszym samodzielnym występem młodej drużyny, wykazującej dużo zapamiętania, chęci i inicjatywy.

Dn. 13/XI b.r. Koło Sportowe urządzało również spotkanie z K.P.W. — młodzieżowo, wygrywając w siatkówce 2 : 0, a przegrywając w koszykówce 20 : 17.

W rocznicę niepodległości z inicjatywy samorządów klasowych została urządzona uroczysta akademja dnia 10/XI b.r. o godz. 17-tej przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Na weteranie p.dyr. W. Luro odczytał odezwę Ministra W.R. i O. p. Chylińskiego. Następnie okolicznościowo przenowienie wygłosiła kol. Daleszyńska, poczem nastąpiły deklamacje, chór, okolicznościowy obrazek sceniczny i orkiestra.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. W. Mazurówna. Wiersz — forma bardzo słaba. Artykuł ani nie opisuje wyczerpująco dnia zaduszonego, ani nie daje dobrze zebranych zwyczajów w tym dniu. Nie skorzystamy.

Kol. Mikołajczykówna. Za artykuł dziękujemy. Skróciliśmy go, gdyż był za obszerny na objętość naszego pisma.

Kol. Potrzebowska. Artykuł nadawałby się do numeru 1-go. Nie drukujemy.

Kol. Z. S. Zwyczaje regionalne pożądane. Czekamy.

Kol. Sikora. Temat dobry, ale opracowanie bardzo słabe. Zrezygnowaliśmy.

Kol. S. — ka. Anonimów nie przeglądamy.

Kol. M. S. Art. „Nieznani bohaterowie” był już drukowany w Nr. 1 „Promienia” z 1934 r. ale napisał go kol. M. F.

Kol. Gasperowicz. Streszczeń nie przyjmujemy. Artykułik bardzo słaby.



P-04489

K O N K U R S !

Konkurs na okładkę trwa. Bliższe szczegóły w Nr. 1
„PROMIENIA”.

Wydawca: Młodzież gimnazjalna w Mołodecznie.

Opiekunka pisma: Prof. Monika EJSYMONTÓWNA.

Naczelny Redaktor: Józef POSZWIŁECKI (VIII)

Zastępca: Henryk PRZEDZIECKI (VIII)

KOMITET REDAKCYJNY: Michał GANNO (VI), Augustyn GO-
DYCKI - CWIRKO (VIII), Zofja JASIEWICZÓWNA -
Wacław REDA (VI), Aleksander TANANA (VIII).